

Śladem przodków

Podhajce

Grzegorz Gołębiowski



Difin

Spis treści



	- 7 -
Wstęp	
	- 11 -
Zarys historii Rzeczypospolitej — osadnictwo polskie na ziemi czerwieńskiej	
	- 17 -
Geneza nazwiska Gołębiowski	
	- 23 -
Podhajce — rys historyczny	
	- 57 -
Gołębiowscy i ich losy do końca XVIII wieku	
	- 69 -
Maciej Gołębiowski syn Kazimierza — XIX wiek	
	- 73 -
Wojciech Gołębiowski syn Macieja — XIX wiek	
	- 81 -
Stanisław Gołębiowski syn Wojciecha — XX wiek	
	- 89 -
Wiktor Gołębiowski syn Stanisława	
	- 107 -
Władysław Gołębiowski syn Wiktora	
	- 121 -
Bolesław Gołębiowski syn Władysława	
	- 125 -
Gołębiowscy odnotowani w różnych źródłach	
	- 131 -
Ciekawostki i doświadczenia z przeprowadzonych kwerend	
	- 137 -
Tablica genealogiczna — potomkowie Antoniego Gołębiowskiego	
	- 157 -
Bibliografia	
	- 163 -
Indeks nazwisk	

Wstęp



Moja tegoroczna, a druga w ogóle wizyta w Podhajcach przesądziła o podjęciu decyzji, by sfinalizować przedsięwzięcie, polegające na opisanu dziejów miasta oraz mojej rodziny po linii mojego ojca. Materiały do tej książki zbierałem już od blisko 15 lat. W tym czasie ukazało się kilka opracowań, w których wspomina się o Podhajcach w mniejszym bądź większym zakresie. W żadnej z tych pozycji nie opisano szczegółowo historii miasta. Mam nadzieję za pomocą niniejszej publikacji wypełnić tę lukę.

Początkowo książka miała mieć bardzo osobisty charakter i być *stricte* genealogią rodzinną. Ostatecznie jednak stała się nieco szerszym w treści i tym samym bardziej uniwersalnym opracowaniem, nie pozbawionym jednak wątku rodzinnego. Zdecydowałem się podzielić materiał na dwie zasadnicze części. W pierwszej opisuję historię Rusi Czerwonej, a później konkretnej miejscowości, ulokowanej na zachodnim Podolu — Podhajec. Chciałem przedstawić społeczne tło dla dziejów ludzi, którzy w tamtym czasie zamieszkiwali te tereny. W historii tych ziem poszukuję też odpowiedzi na pytanie o początek rodziny Gołębiowskich. Jak długo zamieszkiwali te tereny i w jaki sposób w te strony trafili moi przodkowie? W treści książki formułuję hipotezy na ten temat. Te rozważania mogą też rzucić nowe światło na korzenie wielu innych rodzin mieszkających w tych stronach przed II wojną światową.

Przyjęty układ wynika z tego, że dzieje rodzin są nierozzerwalnie związane z dziejami narodu i państwa. Stąd też prezentacja genealogii rodzinnej byłaby niekompletna, gdyby nie zawierała tej drugiej warstwy obecnej w niniejszym opracowaniu. Bardzo ładnie napisał o tym Rafał T. Prinke w *Poradniku genealoga — amatora*, co pozwolę sobie przytoczyć:

Dzieje ojczyste zajmują szczególne miejsce w sercu każdego człowieka. Stanowią o jego dziedzictwie narodowym i kulturze, z którą się identyfikuje. Dla Polaków historia ma jeszcze dodatkowy wymiar — jest symbolem znakomitej przeszłości i przetrwania narodu mimo tak licznych usiłowań zniszczenia jego tożsamości. Historia ma jednak bardzo różne oblicza — z jednej strony mamy historię „podręcznikową”, opowiadającą o królach i możnowładcach, biskupach i generałach, tworzących wielką politykę, za sprawą których powstawały i upadały dynastie, tysiące anonimowych żołnierzy przelewały krew, pojawiali się i znikali bohaterowie. Z drugiej strony, natomiast, jest owa „mała ojczyzna”, miasto czy wioska, z której pochodzimy, gdzie żyli i pracowali nasi przodkowie. Często słowo „ojczyzna” kojarzy się nam właśnie z tymi stronami rodzinnymi, konkretnymi widokami, miejscami, budynkami czy drzewami. Do nich wracają myślą w chwilach nostalgii ci, którzy musieli porzucić swe „małe ojczyzny” za Bugiem albo wyjechali w poszukiwaniu łatwiejszego życia pod innym niebem. I tak jak wielką historię wyznaczają dzieje dynastii panujących i znakomitych rodów, tak historia lokalna zawarta jest w dziejach zwykłych rodzin, ich trudu codziennego, zmagania z losem, przekazywania tradycji i wychowywania kolejnych pokoleń. (...)

Współczesny świat staje się coraz bardziej bezduszny, zmaterializowany i kosmopolityczny. Słowa takie jak „tradycja”, „ojczyzna”, czy „rodzina” są dla wielu już tylko pustymi dźwiękami, jednym słowem pozbawiane są głębszych emocjonalnych treści, jakimi wypełniali je nasi przodkowie. Jeżeli ich nie uratujemy, to przepadną na zawsze, wraz z całym bogactwem znaczeń i przeżyć, jakie mogłyby dać przyszłym pokoleniom. Największe znaczenie ma tu odtworzenie pamięci o naszych przodkach i ich życiu, czyli genealogia rodzinna, stanowiąca najbardziej bezpośrednią nić wiążącą nas z historią we wszystkich jej wymiarach. Tradycje powstań narodowych stają się żywsze, kiedy wiemy, że wśród anonimowych tysięcy był również ten jeden, który się niczym szczególnym nie wyróżnił, ale był naszym przodkiem. (...) W ten sposób historia staje się czymś bliskim i konkretnym — obok królów i bohaterów pojawiają się znacznie nam bliżsi ludzie noszący nasze nazwisko czy nazwiska naszych krewnych.

Zgodnie z zacytowanymi wyżej słowami, opisując dzieje członków rodziny, starałem się pokazać miejsce ich życia, czasami oddać treść czasów, w jakich żyli, chociaż zdaję sobie sprawę, że nie w każdym przypadku było to

możliwe. Często musiałem zadowolić się „suchymi” informacjami, potwierdzającym istnienie określonej osoby z krótką notką o miejscu, czasie urodzenia czy śmierci. Jednak szczególnie w „genealogicznej” części książki dążyłem do opisanie relacji rodzinnych czy koleżeńskich, wymieniając z imienia i nazwiska osoby, które wspólnie uczestniczyły w codziennym życiu, doniosłych chwilach, były świadkami dramatycznych przeżyć. Mam nadzieję, że udokumentowałem w ten sposób nie tylko dzieje mojej najbliższej rodziny, ale i innych rodzin żyjących w tym samym czasie, w tym samym miejscu.

Książka ta zawiera materiał genealogiczny, gdzie podstawowym źródłem były istniejące jeszcze księgi metrykalne z właściwych parafii, do których należały opisywane osoby. Przekazy rodzinne wykorzystywałem jako uzupełnienie. Aby być konsekwentnym wobec przyjętej konwencji, stworzyłem na końcu indeks nazwisk i załączyłem tablice genealogiczne rodziny wywodzącej się od Antoniego Gołębiowskiego.

Starałem się, by zgromadzony materiał przedstawiał rzetelnie fakty i zdarzenia, jakie towarzyszyły opisywanym przeze mnie ludziom. W całej książce znajdują się przypisy odwołujące się do materiałów, z których korzystałem. Wyjątkiem są źródła metrykalne — byłoby tego tak dużo, że postanowiłem pominąć wskazywanie konkretnych odwołań. Oprócz metryk urodzeń, ślubów czy zgonów wykorzystywałem również inne dokumenty źródłowe, których kopiami dysponuję. Są też w moim posiadaniu kopie większości, jeśli nie wszystkich opracowań książkowych — w wersji papierowej lub elektronicznej, do których w tekście się odwołuję. Innymi źródłami są m.in. relacje osób, które opowiedziały mi o swoim życiu w Podhajcach.

Książka nie powstałaby bez pomocy i życzliwości wielu osób. Przede wszystkim dziękuję całej swojej rodzinie. Tym odnotowanym na łamach tej książki, którzy dzielili się opowieściami na swój temat, o rodzicach, dziadkach czy innych członkach rodziny i przekazali mi unikalną wiedzę o wielu sprawach. Szczególne podziękowania kieruję do swojej żony Renaty, której cierpliwość i wyrozumiałość pozwalała mi wyjeżdżać do archiwów w Polsce i za granicą, a także innych miejsc, gdzie zbierałem materiały źródłowe o przodkach. Te czynności pochłonęły najwięcej czasu, którego nie mogłem poświęcić swoim bliskim. Dziękuję również tym, którzy cierpliwie prowadzili ze mną korespondencję listowną lub mailową i wymieniali się informacjami na temat życia rodziny, wysyłając mi różne dokumenty i zdjęcia. Osobny ukłon kieruję do osób, które w większości miałem przyjemność poznać osobiście a związani są z Podhajcami i pomagali mi dotrzeć do ludzi z tych stron

oraz służyli różnego rodzaju wsparciem. Nie pojawiają się na kartach tej książki albo wymieniani są jedynie w źródłach. Do tych osób zaliczam m.in. Henryka Pękalskiego, Danutę Bauman, Ryszarda Wojciechowskiego, Wilhelminę Smyrgałę, Rodrycjusza Gerlacha, Iwo Werschlera czy Mariana Łomnickiego. Dziękuję w końcu innym osobom, które niezwiązane ani z rodziną, ani z miejscem jej życia, okazały życzliwość i pomoc. Bez tych wszystkich ludzi książka nie byłaby taka, jaką jest.

Warszawa, sierpień 2010 r.

Grzegorz Gołębiowski

Grzegorz Gołębiowski — syn Bolesława urodzonego w Podhajcach. Choć sam urodził się daleko od Podhajec, szacunek dla przodków oraz sentyment do Kresów II RP skłoniły go do rozpoczęcia poszukiwań genealogicznych.

A te z kolei legły u podstaw powstania tej książki. Autor jest członkiem założycielem Towarzystwa Miłośników Ziemi Podhajeckiej, którego motto brzmi „Pamięć i prawda, przebaczenie i pojednanie”. Od 2003 r. prowadzi stronę www.golebiowski.stansat.pl, na której gromadzi informacje m.in. o dziejach członków rodu Gołębiowskich oraz te związane z Podhajcami.



Difin

ul. F. Kostrzewskiego 1, 00-768 Warszawa
tel. 22 851 45 61, 22 851 45 62
faks 22 841 98 91
www.difin.pl

